

DR. JÓZEF SUŁKOWSKI  
Profesor Uniwersytetu Poznańskiego

PROBLEM WALORYZACJI NA GÓRNYM ŚLĄSKU\*  
STUDJUM Z DZIEDZINY MIĘDZYNARODOWEGO PRAWA PRYWATNEGO

Problem waloryzacji na Górnym Śląsku nastęrcza trudności z tego powodu, ponieważ przy jego rozstrzygnięciu uwzględnione być muszą nietylko przepisy ustawodawstw wewnętrznych, ale ponadto również i polsko-niemieckie umowy o charakterze międzynarodowym, o ile one dotyczą Górnego Śląska.

W rachubę wchodzi w pierwszym rzędzie konwencja genewska z 15 maja 1922 w sprawie Górnego Śląska. W dziale traktującym o ustroju walutowym postanawia konwencja w art. 306, że waluta niemiecka pozostaje, przez przeciąg piętnastu lat, nadal ustawowym środkiem płatniczym na polskim Górnym Śląsku z tem, że Rząd Polski ma jednakowoż prawo przed upływem tego czasokresu zastąpić ją przez swoją własną walutę, pod warunkiem uprzedniej zapowiedzi zmiany waluty na conajmniej dziesięć miesięcy przed jej efektywnem wprowadzeniem. W rzeczy samej Rząd Polski skorzystał z przyznanego mu uprawnienia

\* *Literatura*: Melchior, *Aufwertung u. internationales Privatrecht*. *Ostrecht* 1928, str. 501 n. — Neumeyer, *Die Aufwertung im internationalen Privatrecht*. *Jur. Wochenschrift* 1928, str. 137 n. — Nussbaum, *Das Geld* 1925. — Nussbaum, *Die Bilanz der Aufwertungstheorie*. 1929. — Quassowski, *Deutsch-polnisches Aufwertungsabkommen*. *Jur. Wochenschrift* 1928, str. 1995 n. — Schlegelberger, *Die Aufwertung im internationalen Privatrecht*. *Zeitschrift für ausländisches u. internationales Privatrecht*, *Festheft* 1929, str. 869 n. — Sułkowski, *Polsko-niemiecki układ waloryzacyjny*. *Ruch Prawniczy i Ekonomiczny* 1928, str. 348 n. — Sułkowski, *Questions juridiques soulevées dans les rapports internationaux par les variations de valeur des signes monétaires*. *Recueil des cours de l'Académie de droit international de la Haye*. 1929. — *Zeitschrift für ausländisches u. internationales Privatrecht*. *Die deutsche Rechtsprechung auf dem Gebiete des internationalen Privatrechts*. *Sonderheft* 1928, str. 95 n. i *Sonderheft* 1929, str. 102 n. — Zoll-Helczyński, *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924*. Warszawa 1925.

i rozporządzeniem Rady Ministrów z 21 grudnia 1922 Dz. U. 115, poz. 1038 zarządził wprowadzenie waluty polskiej na polskim Górnym Śląsku z dniem 1 listopada 1923. W związku z przytoczonym postanowieniem zawiera konwencja w art. 307 postanowienia co do waluty, w której mają być płacone zobowiązania, powstałe przed wprowadzeniem waluty polskiej a których miejsce dopełnienia znajduje się na obszarze plebiscytowym. Konwencja rozróżnia w tym względzie dwie kategorie zobowiązań a mianowicie z jednej strony zobowiązania powstałe na rzecz osób fizycznych lub prawnych jakoteż spółek, mających w chwili wejścia w życie konwencji miejsce zamieszkania wzgl. siedzibę w Niemczech, z drugiej zaś strony także zobowiązania przysługujące osobom, które mają miejsce zamieszkania wzgl. siedzibę poza Niemcami. Pierwsza kategoria zobowiązań jest płatna w walucie niemieckiej także po wprowadzeniu waluty polskiej, z wyjątkiem następujących wypadków. I tak renty i świadczenia pieniężne z tytułu ubezpieczeń społecznych w szczególności z tytułu ubezpieczenia od wypadków, z tytułu ubezpieczenia inwalidzkiego i ubezpieczenia pozostałych rodzin oraz z tytułu ubezpieczenia urzędników prywatnych, mogą być, w myśl art. 179 ust. 2, 186 ust. 4 i 196 ust. 3, od chwili wprowadzenia waluty polskiej płacone w walucie polskiej. To samo dotyczy w myśl art. 308 wypłat perjodycznych z tytułu umów najmu pracy, ulegających wykonaniu na Górnym Śląsku, o ile są płatne po dniu, w którym postanowionem zostało wprowadzenie waluty polskiej. Odnośnie do wierzytelności warunkowych lub terminowych, przyznaje wreszcie art. 307 § 3 dłużnikowi, w ciągu pięciu lat od daty wprowadzenia waluty polskiej, prawo do spłacenia długu w walucie niemieckiej także przed ziszczeniem się warunku względnie upływem czasokresu z tem ograniczeniem, że dłużnik obowiązany jest, w wypadku gdy odnośne zobowiązanie podlegało oprocentowaniu, do zapłacenia jednorocznych odsetek licząc od daty dopełnienia zobowiązania. Wierzyciel może sprzeciwić się przedwczesnej spłacie, traci jednak wówczas prawo do zapłaty w walucie niemieckiej i może się jej domagać następnie tylko w walucie polskiej. Co się tyczy drugiej kategorii zobowiązań a mianowicie zobowiązań na rzecz osób mających miejsce zamieszkania względnie siedzibę poza Niemcami, w szczególności w Polsce, to mogą one być po dokonaniu zmiany waluty spłacone w walucie polskiej. Powyższe zasady modyfikuje częściowo art. 307 § 4 ust. 1, który upoważnia Rząd Polski do postanowienia, że także zobowiązania, powstałe w czasie między zapowiedzią wprowadzenia waluty polskiej a jej efektywnem wprowadzeniem, mogą być przez dłużnika spłacane w walucie polskiej. W braku ograniczających postanowień prawo skutecznego spłaty w walucie polskiej przysługuje

w wspomnianym wypadku dłużnikowi bez względu na miejsce zamieszkania wierzyciela, a więc również w stosunku do wierzycieli mających miejsce zamieszkania, względnie siedzibę, w Niemczech. Z wspomnianego upoważnienia Rząd Polski skorzystał w rozporządzeniu z dnia 12 lutego 1923 Dz. Ust. 18 poz. 117 postanawiając, że dłużnik może wedle swojego wyboru spłacić w walucie polskiej zobowiązania powstałe po 31 grudnia 1922. W wszystkich wypadkach, w których w myśl powyższych przepisów dłużnik jest uprawniony do spłaty w walucie polskiej, spłata ta winna być uskutecziona według jej kursu w stosunku do waluty niemieckiej, określonego w sposób wskazany w art. 307 § 4 ust. 2 i 3.

Przedstawione postanowienia konwencji genewskiej są z wielu względów charakterystyczne. Uderza przede wszystkim znaczenie, jakie przywiązują do miejsca dopełnienia zobowiązania. Jako takie określa art. 307 § 2, zgodnie z stanowiskiem orzecznictwa niemieckiego, to miejsce, które zostało wyraźnie umówione lub wynika z okoliczności, w szczególności z natury zobowiązania; w braku wyraźnej lub dorozumianej umowy miejscem dopełnienia jest miejsce, w którym dłużnik miał w chwili powstania zobowiązania swoje zamieszkanie, o ile zaś chodzi o zobowiązania zaciągnięte w wykonywaniu przedsiębiorstwa, siedzibę przedsiębiorstwa. Zobowiązania, których miejsce dopełnienia, w myśl powyższych przepisów, znajduje się na obszarze plebiscytowym, są traktowane w sposób uprzywilejowany w porównaniu z innymi zobowiązaniami o tyle, że są one płatne zawsze w walucie niemieckiej lub według jej wartości. Wymagane jest przytem jedynie położenie miejsca dopełnienia w obrębie obszaru plebiscytowego, obojętnym jest natomiast, czy znajduje się ono w części obszaru plebiscytowego, która przypadła ostatecznie Polsce, czy Niemcom. Poza miejscem dopełnienia przyznaje konwencja znaczenie miejscu zamieszkania względnie siedzibie wierzyciela. Decydującem jest przytem miejsce zamieszkania względnie siedziba wierzyciela w chwili wejścia w życie konwencji. Miejsce zamieszkania względnie siedziba wierzyciela w chwili powstania zobowiązania zarówno jak i ewentualne zmiany zaszele po wejściu w życie konwencji są bez znaczenia. Obojętnym jest również obywatelstwo wierzyciela, tak jak z drugiej strony jest obojętnym obywatelstwo i miejsce zamieszkania dłużnika. Jeżeli miejsce zamieszkania względnie siedziba wierzyciela znajduje się w Niemczech, zobowiązanie jest płatne w walucie niemieckiej, w przeciwnym razie może być uiszczone w walucie polskiej według jej kursu w stosunku do waluty niemieckiej. Tylko wyjątkowo może być zobowiązanie uiszczone w walucie polskiej mimo, że wierzyciel ma miejsce zamieszkania względ-

nie siedzibę w Niemczech. Poza wyszczególnionemi już w innym związku wyjątkami, dotyczy to zwłaszcza zobowiązań powstałych w czasie między zapowiedzią wprowadzenia waluty polskiej a jej efektywnem wprowadzeniem. W wszystkich wypadkach, w których spłata zobowiązania dopuszczalną jest w walucie polskiej, może ona jednak nastąpić jedynie według jej kursu w stosunku do waluty niemieckiej. Spłata równą sumą nominalną marek polskich — tak, jak to przepisała ustawa z 20 listopada 1919 Dz. Ust. 91 poz. 492 o walucie w obrębie b. dzielnicy pruskiej odnośnie do zobowiązań, których miejsce dopełnienia znajduje się w b. zaborze pruskim — jest niedopuszczalna. Cel przyświecający będącym w mowie przepisom jest jasny. Chodziło o ochronę od skutków deprecjacji pieniądza wierzycieli, których wierzytelności ze względu na miejsce dopełnienia były zlokalizowane na obszarze plebiscytowym. Cel ten konwencja stara się zrealizować, przepisując zapłatę wspomnianych zobowiązań w walucie niemieckiej lub przynajmniej według jej wartości. Unormowanie to odbiega od tego, jakie zawierają traktaty pokojowe, które ten sam cel starają się osiągnąć na innej drodze. Punktem wyjścia jest dla nich wina Niemiec i ich sprzymierzeńców w wywołaniu wojny światowej. Zgodnie z tem podstawowem założeniem przepisują traktaty pokojowe, że wierzytelności ulegają przerachowaniu na walutę Mocarstwa Sprzymierzonego i Stowarzyszonego, zainteresowanego ze względu na obywatelstwo wierzyciela lub dłużnika. Zasada ta obowiązuje zwłaszcza w toku t. zw. postępowania wyrównawczego, które mogło być zastosowane w stosunku do Niemiec na żądanie każdego Mocarstwa Sprzymierzonego i Stowarzyszonego, prawo z którego Polska nie skorzystała. W przeciwieństwie do przedstawionego unormowania konwencja genewska uznała, o ile chodzi o zobowiązanie których miejsce dopełnienia znajduje się na obszarze plebiscytowym, miarodajność waluty niemieckiej. Wspomniana różnica w unormowaniu tłumaczy się nasamprzód okolicznością, że w myśl art. 306 konwencji waluta niemiecka pozostała narazie nadal w obiegu także w części Górnego Śląska odstąpionej Polsce i w chwili układania konwencji nie było zatem wiadomem, kiedy wprowadzoną zostanie waluta polska. Jeszcze ważniejszą rolę odegrała prawdopodobnie okoliczność, że w czasie układania konwencji spadek waluty polskiej był szybszy od spadku waluty niemieckiej, która chwilowo wydawała się ustabilizowana. W tym stanie rzeczy autorzy konwencji sądzili, że przepisując płatność zobowiązań w walucie niemieckiej, w wypadkach zaś w których spłata dopuszczoną została w walucie polskiej według jej wartości w stosunku do waluty niemieckiej, chronią tem samem skutecznie wierzycieli od skutków deprecjacji pieniądza.

Wbrew tym założeniom marka niemiecka uległa tymczasem, wkrótce po wejściu w życie konwencji, zupełnej deprecjacji. W związku z tem powstaje nasamprzód pytanie, jakie znaczenie posiada w zmienionej sytuacji postanowienie art. 307 konwencji genewskiej. Jedno jest pewne a mianowicie, że dopełnienie zobowiązania w marce niemieckiej, wobec jej zupełnej deprecjacji, nie przedstawia dla wierzyciela żadnego znaczenia. Co więcej jest ono nawet niemożliwe zważywszy, że marka niemiecka została wycofaną z obiegu i zastąpioną przez nową „Reichsmark”. Wątpliwem jest natomiast, czy art. 307 zachowuje swą moc obowiązującą także w stosunku do nowoprowadzonej waluty niemieckiej. Brzmienie art. 307 nie daje na to wyraźnej odpowiedzi. Terminologia, jaką się posługuje art. 307, nie jest jednolitą. Z jednej strony mowa w nim o marce niemieckiej a zatem dawnej marce niemieckiej, z drugiej strony jednak również ogólnie o walucie niemieckiej. Gdy pierwszy termin przemawia za ścieśniającą interpretacją, użycie terminu ogólniejszego nie wyklucza i interpretacji rozszerzającej. W tym stanie rzeczy rozpatrywane zagadnienie sprowadza się do zagadnienia ogólniejszej natury, a mianowicie wpływu zmiany ustroju pieniężnego na stosunki prawne o charakterze międzynarodowym. Prowadziłoby za daleko wdawać się na tem miejscu w szczegółową analizę tego skomplikowanego problemu. Dla celów niniejszych rozważań wystarczy podkreślenie następujących tez, które starałem się uzasadnić szczegółowo na innem miejscu. W obecnym, może właśnie dlatego niedoskonałym, ustroju ekonomicznym, każde państwo posiada swoją własną walutę, której podstawy i obieg reguluje w sposób suwerenny. Odnośne przepisy mają, ze stanowiska państwa które je wydało, charakter przepisów porządku publicznego a jako takie mają w obrębie tego państwa naogół bezwzględna moc obowiązującą. Jednak również w stosunku do zagranicy przyznać należy odnośnym przepisom w zasadzie moc obowiązującą a to wychodząc z założenia, że państwo, dopuszczając na swoim terytorjum do obiegu walutę zagraniczną, uznaje tem samem kompetencję państwa, które ją puściło w obieg, do jej regulowania. Powyższe zasady obowiązują w szczególności również w wypadku zmiany ustroju pieniężnego i ustalenia w związku z tem kursu przeliczenia dawnej waluty na nową. Wychodząc z powyższych ogólnych przesłanek, dochodzimy, o ile chodzi o rozważany wypadek, do rezultatu, że art. 307 konwencji genewskiej interpretować należy ekstensywnie i zgodnie z tem przyjąć, iż dotyczy on każdorazowej waluty niemieckiej a więc w szczególności także i nowoprowadzonej waluty niemieckiej „Reichsmark”. Stosownie do tego zobowiązania wyszczególnione w art. 307 konwencji stały się płatne w nowej marce niemieckiej zaś w wypadkach, w których to konwen-

cja dopuszcza, według jej wartości w walucie polskiej. Praktycznie biorąc nie zmienia to jednak sytuacji prawnej wierzyciela z uwagi na minimalny kurs przeliczenia dawnej waluty niemieckiej na nową (1 biljon mk = 1 RM). Dochodzimy w ten sposób do wniosku, że, czy to ograniczając stosowalność art. 307 do dawnej marki niemieckiej, czy to przyznając mu ważność w odniesieniu do nowoprowadzonej waluty niemieckiej, nie przedstawia on dla wierzyciela żadnej bezpośredniej aktualności z uwagi na zupełną dewaluację dawnej marki niemieckiej i minimalny kurs jej przeliczenia na nową walutę niemiecką.

Powyższe ustalenia nie wyczerpują jednak zagadnienia w całości. Jak wiadomo zarówno Polska jak i Niemcy wprowadziły waloryzację roszczeń dotkniętych przez dewaluację pieniądza. W związku z tem powstaje pytanie, czy zobowiązania, wymienione w art. 307 konwencji genewskiej, podlegają waloryzacji i według jakiego ustawodawstwa, polskiego czy niemieckiego. Zagadnienie to jest wy-cinkiem ogólniejszego zagadnienia, a mianowicie traktowania waloryzacji w prawie międzynarodowym i na tem tle również musi być rozpatrzonem. Zapatrywania w tej sprawie są podzielone. W rachubę wchodzi nasamprzód t. zw. teoria walutowa, która cieszy się popularnością zwłaszcza w Niemczech. Streszcza się ona w tezie, że o tem, czy roszczenie ze stosunku prawnego o charakterze międzynarodowym podlega waloryzacji a w danym razie według jakiego ustawodawstwa, decyduje waluta, na którą roszczenie opiewa. Na uzasadnienie tego stanowiska jego zwolennicy powołują się na fakt, że ustawodawstwo waloryzacyjne pozostaje w najściślejszym związku z ustawodawstwem walutowem. Związek ten pochodzi stąd, że ustawodawstwo waloryzacyjne ma za konieczną przesłankę dewaluację dotychczasowego pieniądza i, przynajmniej z reguły, zastąpienie go przez nowy pieniądz. Z uwagi na ten związek postanowienia w przedmiocie waloryzacji mogłyby być zamieszczone w ustawie, wprowadzającej zmianę ustroju pieniężnego. Nawet jednak wówczas, gdy, chronologicznie biorąc, wydane zostały w formie osobnej ustawy, okoliczność ta nie znosi związku zachodzącego między postanowieniami z jednej strony, walutowemi zaś z drugiej strony waloryzacyjnymi. Postanowienia waloryzacyjne stanowią w takim razie niejako uzupełnienie postanowień walutowych. Z tych przesłanek wychodząc teoria walutowa przyjmuje, że okoliczność, iż roszczenie opiewa na walutę pewnego państwa, uzasadnia sama przez się również i stosowalność ustawodawstwa walutowego wydanego przez odnośne państwo bez względu na to, jakim ustawodawstwu roszczenie to poza tem podlega. Przedstawiony właśnie „walutowy“ charakter ustawodawstwa waloryzacyjnego podkreślają szczególnie silnie orzeczenia sądów niemieckich dotyczące zwa-

szcza roszczeń z art. 307 konwencji genewskiej. Wbrew temu inne orzeczenia sądów niemieckich w sprawach waloryzacyjnych uzasadniają stosowalność niemieckiego ustawodawstwa waloryzacyjnego okolicznością, że stosunek prawny podlega niemieckiemu ustawodawstwu. O ile chodzi o stosunki polsko-niemieckie, wspomniane orzeczenia dotyczą przeważnie typowego wypadku wierzytelności osobistej, zabezpieczonej hipotecznie na nieruchomości położonej w Polsce. Nie kwestjonując, zgodnie z zasadą *lex rei sitae*, właściwości ustawodawstwa polskiego, o ile chodzi o waloryzację hipoteki jako prawa rzeczowego, będące w mowie orzeczenia przyjmują przeważnie, że zabezpieczona hipotecznie wierzytelność podlega jednak waloryzacji według przepisów niemieckich. Na uzasadnienie tego ostatniego ustalenia rozpatrywane orzeczenia niemieckie powołują się na dorozumianą wolę zainteresowanych stron do poddania stosunku prawnego ustawodawstwu niemieckiemu jako temu, któremu w chwili zawarcia umowy podlegały. Tę pierwotną wolę stron orzeczenia niemieckie uznają za miarodajną, mimo zaszytych następnie zmian politycznych, jeżeli obie strony lub choćby tylko jedna z nich ma nadal miejsce zamieszkania w Niemczech. Zmianę w tym stanie prawnym dopuszczają jedynie w wypadku, gdy obie strony miały zgodną wolę poddania stosunku prawnego nowemu ustawodawstwu obowiązującemu w odstąpieniu terytorjum, co przyjmują w szczególności wówczas, jeżeli obie strony podlegają miejscowo nowemu ustawodawstwu. Okoliczność, w jakiej walucie odnośne roszczenia są płatne, jest natomiast ze stanowiska powyższych orzeczeń obojętną. Zgodnie z tem stanowiskiem niektóre orzeczenia dopuszczają waloryzację również roszczeń płatnych w walucie zagranicznej, o ile ona tak, jak np. austriacka, uległa zupełnej dewaluacji, a stosunek prawny podlega niemieckiemu ustawodawstwu. Obok tych orzeczeń istnieją jednak inne, które, odnośnie do roszczeń opiewających na franki francuskie, wykluczają waloryzację prawdopodobnie ze względu na stosunkowo nieznaczny spadek tej waluty. Jak z powyższego przedstawienia powziąć można niemieckie orzecznictwo, dotyczące waloryzacji roszczeń pieniężnych z stosunków prawnych o charakterze międzynarodowym, nie jest jednolite. Podczas gdy jedno orzeczenia stoją na gruncie teorii walutowej, inne uznają w kwestji waloryzacji za miarodajne ustawodawstwo, któremu stosunek prawny podlega. Podobną rozbieżność wykazują również zapatrywania teorii niemieckiej. Jedni uczeni, jak Nussbaum i Neumeyer oświadczają się za teorią walutową, inni, jak Schlegelberger, bronią zapatrywania, że o właściwości ustawodawstwa waloryzacyjnego decyduje ustawodawstwo, któremu stosunek prawny podlega.

O ile chodzi o orzecznictwo i teorię polską, to stoi ona przeważnie na gruncie teorii uznającej miarodajność ustawodawstwa, któremu stosunek prawny podlega. To samo dotyczy orzecznictwa sądów zagranicznych<sup>1)</sup>.

Której z przedstawionych teorii przyznać pierwszeństwo? Sądzę, że przy głębszem zastanowieniu się nie może być wątpliwości co do tego, że jedynie trafną jest teoria uznająca w kwestji waloryzacji za miarodajne ustawodawstwo państwa, któremu stosunek prawny podlega. Oto ważniejsze względy, które przemawiają za jej przyjęciem. Ustawodawstwo waloryzacyjne pozostaje niewątpliwie w związku z ustawodawstwem walutowym zaś związek ten, jak już zaznaczono, wyraża się tem, że ma ono za przesłankę dewaluację pieniądza i, co z tem zwyczajnie idzie w parze, zmianę dotychczasowego ustroju pieniężnego. Z drugiej jednak strony zachodzą zasadnicze różnice między ustawodawstwem walutowym a ustawodawstwem waloryzacyjnym. Ustawodawstwo walutowe ma charakter publiczno-prawny, a jego postanowienia są w przeważającej części bezwzględnie wiążące. W przeciwieństwie do tego ustawodawstwo waloryzacyjne jest częścią ustawodawstwa prywatnego. W tym względzie uświadomić sobie należy, że nie ogranicza się wszak ono do oznaczenia wysokości stopy waloryzacyjnej — postanowienie, które możnaby ostatecznie uważać za zbliżone do postanowień ustaw walutowych w przedmiocie kursu przeliczenia —, ale zawiera równocześnie szereg innych postanowień, jak np. w przedmiocie wysokości odsetek, terminu płatności należności waloryzacyjnych, ulg, które mogą być przyznane dłużnikowi i t. p. Wspomniane postanowienia ustaw waloryzacyjnych pozostają przytem często w ścisłym związku z instytucjami rodzimego prawa prywatnego. W tym stanie rzeczy stosowanie ustawodawstwa waloryzacyjnego państwa, na którego walutę stosunek prawny opiewa, prowadziłoby w wypadku, gdy podlega on poza tem ustawodawstwu innego państwa, do nieprzewyższonych często trudności. Poza przytoczonym względem przemawiają przeciw teorii walutowej także jeszcze inne poważne względy. Uświadomią je najlepiej następujące przykłady. Przypuśćmy, że ustawodawstwo państwa, w którego walucie stosunek prawny jest wyrażony, dopuszcza waloryzację, gdy tymczasem ustawodawstwo, któremu stosunek prawny poza tem podlega, waloryzację wyklucza. W sytuacji takiej niepodobna zrozumieć, dlaczegooby odnośny stosunek prawny miał być poddany waloryzacji, a to zwłaszcza wówczas, gdy waluta państwa, którego ustawodawstwu podlega, uległa również, i to przypuśćmy znacznej lub nawet zupełnej, deprecjacji, państwo to zaś mimo to traktuje wierzytelności pieniężne no-

<sup>1)</sup> Blizsze dane u Nussbauma op. c. 27 n. i Schlegelberga op. c. 877 n.

minalistycznie i co zatem idzie, wyklucza ich waloryzację. I naodwrot, jeżeli ustawodawstwo państwa, w którego walucie stosunek prawny jest wyrażony, mimo jej dewaluacji, wyklucza waloryzację, natomiast dopuszcza ją ustawodawstwo państwa, któremu stosunek prawny podlega, byłoby niezrozumiałem, gdyby waloryzacja nie mogła być do niego zastosowana. Przytoczone przykłady uświadamiają, że przyjęcie teorii walutowej prowadziłoby do tego dziwnego rezultatu, że stosunki prawne, podlegające jednemu i temu samemu ustawodawstwu byłyby, o ile chodzi o skutki prawne dewaluacji pieniądza, różnie traktowane zależnie od tego, jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie ustawodawstwo państwa, na którego walutę opiewają. Rezultat taki jest m. zd. nie do przyjęcia. W rzeczy samej pieniądź, krajowy czy zagraniczny, jest zawsze przede wszystkim pieniądzem a określenie skutków prawnych jego deprecjacji musi być pozostawione wyłącznie ustawodawstwu, któremu stosunek prawny podlega. O właściwości ustawodawstwa waloryzacyjnego może w tym stanie rzeczy decydować jedynie ustawodawstwo, któremu stosunek prawny podlega. Przyjęcie tej zasady pociąga za sobą następujące konsekwencje. Z jednej strony stosowność ustawodawstwa waloryzacyjnego pewnego państwa nie rozciąga się bynajmniej na wszystkie stosunki prawne, które są wyrażone w walucie tego państwa, tylko ogranicza jedynie do tych stosunków prawnych, które, wyrażone w jego walucie, podlegają zarazem jego ustawodawstwu. Z drugiej strony waloryzacja, którą dopuszcza ustawodawstwo pewnego państwa, nie ogranicza się do stosunków prawnych, wyrażonych w walucie tego państwa, ale możliwą jest w zasadzie również w odniesieniu do stosunków prawnych opiewających na zdeprecjonowaną walutę zagraniczną, jeżeli podlegają one ustawodawstwu odnośnego państwa. W tym względzie stanowi niewątpliwie pewną trudność okoliczność, że ustawy waloryzacyjne ograniczają się do uregulowania roszczeń wyrażonych w walucie narodowej, a nie zawierają ponadto postanowień co do traktowania roszczeń w zdeprecjonowanej walucie zagranicznej. Ta powściągliwość ustawodawcza jest zupełnie zrozumiałą i w pełni uzasadniona. Postanowienia ustaw waloryzacyjnych zależą w dużej mierze od stopnia deprecjacji waluty narodowej. Odnośne dane znane są oczywiście co do waluty narodowej. O ile natomiast chodzi o waluty zagraniczne, to różnorodność stosunków faktycznych jest za wielka, żeby nadawały się one do unormowania ustawodawczego. Ograniczenie ustawodawstwa waloryzacyjnego do roszczeń wyrażonych w walucie danego państwa, nie oznacza jednak bynajmniej wykluczenia od waloryzacji roszczeń opiewających na zdeprecjonowaną walutę zagraniczną, jeżeli w myśl powyższych wywodów waloryzacja jest co do nich uzasadniona ze względu na to, że podlegają usta-

wodawstwu odnośnego państwa. Przepisy ustawodawstwa waloryzacyjnego nie mają wprawdzie do roszczeń w walucie zagranicznej bezpośredniego zastosowania, okoliczność ta nie wyklucza jednak ich waloryzacji w myśl ogólnych przepisów. W tym względzie zauważyć zaś należy, że ustawodawstwa nowożytne zawierają w tej czy innej formie wyrażoną zasadę dobrej wiary. Zasada ta będąca punktem wyjścia całego ustawodawstwa waloryzacyjnego, stanowi wystarczającą podstawę do rozstrzygnięcia również i wspomnianych ostatnio wypadków.

W wyniku powyższych rozważań dochodzimy, o ile chodzi o problem waloryzacji na Górnym Śląsku, do następujących rezultatów. O tem, czy i według jakiego ustawodawstwa należy waloryzować zobowiązania, wyszczególnione w art. 307 konwencji genewskiej, rozstrzyga jedynie i wyłącznie ustawodawstwo, któremu podlegają. W tym względzie konwencja bliższych danych nie zawiera. Okoliczność, że będące w mowie zobowiązania są płatne w walucie niemieckiej, nie uprawnia do żadnych wniosków zważywszy, że wyrażenie zobowiązania w walucie pewnego państwa, samo przez się, nie oznacza jeszcze poddania go ustawodawstwu odnośnego państwa. O właściwości ustawodawstwa decydują w tym stanie rzeczy ogólne przepisy międzynarodowego prawa prywatnego. Są one, o ile chodzi o Niemcy, fragmentaryczne i wykazują luki między innymi właśnie odnośnie do interesującej nas w tym związku dziedziny zobowiązań. Lukę tę wypełniają tezy wypracowane przez judykaturę, która, jak to wynika z przedstawienia na innym miejscu, przypisuje przy oznaczeniu ustawodawstwa właściwego dla oceny stosunku prawnego decydujące znaczenie wyraźnej lub dorozumianej woli stron. Odwołując się do niej orzecznictwo niemieckie przyjmuje naogół, że stosunki prawne, które pierwotnie podlegały ustawodawstwu niemieckiemu należy, mimo zaszłych zmian politycznych i co zatem idzie ich przeistoczenia się z stosunków o charakterze wyłącznie narodowym na stosunki o charakterze międzynarodowym, oceniać nadal według ustawodawstwa niemieckiego. Przytoczone zasady budzą jak najdalej idące zastrzeżenia. Przedewszystkiem dlatego, że konsekwentne ich stosowanie jest równoznaczne z nieuznaniem zaszłych zmian politycznych w dziedzinie prywatnoprawnej. Pomijając przytoczone zastrzeżenia natury politycznej podkreślić należy, że orzecznictwo niemieckie obraca się w sferze fikcyj przypisując woli stron decydujące znaczenie w oznaczeniu właściwego ustawodawstwa także w odniesieniu do stosunków prawnych, które w następstwie zmian politycznych stały się międzynarodowymi. W tym względzie nie może bowiem podlegać żadnej wąt-

pliwości, że strony, które zawierały umowę w ustalonych stosunkach politycznych, nie myślały o możliwości ich zmiany i nie miały w następstwie tego żadnej sprecyzowanej woli co do tego według jakiego ustawodawstwa stosunek prawny ma być oceniany w razie zajścia zmian politycznych. To, co orzecznictwo niemieckie w tym związku przypisuje *ex post* woli stron, jest bezprzykładną dowolnością. W rzeczywistości o właściwości ustawodawstwa w rozpatrywanych wypadkach decydować mogą jedynie kryteria obiektywnej natury. Jako takie uznać należy, o ile chodzi o waloryzację praw rzeczowych, miejsce położenia nieruchomości. Co się tyczy zobowiązań, to decydujące znaczenie przyznać należy miejscu zamieszkania dłużnika. W rzeczy samej punkt ciężkości zobowiązania spoczywa w osobie dłużnika, w tym zaś stanie rzeczy wydaje się słusznym uznanie miejsca jego zamieszkania jako kryterjum służącego w wypadku zmian politycznych oznaczeniu właściwego ustawodawstwa. Zgodnie z tem przyjąć należy, że jeżeli miejsce zamieszkania dłużnika, w następstwie zmian politycznych, znalazło się w obrębie innego państwa, natenczas ustawodawstwo tego państwa staje się właściwym dla oceny odnośnego stosunku prawnego. Zasada ta wydaje się usprawiedliwioną w szczególności gdy chodzi o waloryzację a to z uwagi na to, że ustawodawstwo waloryzacyjne pozostaje w najściślejszym związku z sytuacją gospodarczą danego państwa. W tym stanie rzeczy jest rzeczą słuszną, aby dłużnik podlegał ustawodawstwu waloryzacyjnemu państwa, z którego organizmem gospodarczym jest związany ze względu na miejsce zamieszkania. Poddanie dłużnika działaniu innego ustawodawstwa waloryzacyjnego, byłoby nieracjonalnem i prowadziłoby, w wypadku gdy obce ustawodawstwo waloryzacyjne przyznaje wierzycielowi dalej idące prawa, do nieusprawiedliwionego obciążenia dłużnika przekraczającego, być może, jego możliwości finansowe zaś w sytuacji odwrotnej do niezasadnionego uprzywilejowania dłużnika.

Zgodnie z tem należy w każdym konkretnym przypadku ustalić przedewszystkiem ustawodawstwo, któremu podlega stosunek prawny, i ustawodawstwo to uznać za miarodajne w przedmiocie waloryzacji. Jeżeli stosunek prawny w myśl przyjętych wyżej kryteriów podlega niemieckiemu ustawodawstwu, natenczas zastosować należy do jego waloryzacji niemieckie przepisy waloryzacyjne. I naodwrot o waloryzacji roszczeń, podlegających polskiemu ustawodawstwu, decyduje wyłącznie polskie ustawodawstwo. Zasady te uznać należy za obowiązujące - w szczególności również w odniesieniu do roszczeń wyszczególnionych w art. 307 konwencji genewskiej bez względu na to, czy są rozpatrywane przez sądy polskie czy niemieckie. Nie da się zaprzeczyć, że w tych wypadkach, w któ-

rych, w myśl powyższych zasad, uznana zostanie właściwość polskiego ustawodawstwa, powstają pewne trudności. Pochodzą one stąd, że polskie rozporządzenie waloryzacyjne, podobnie zresztą jak i inne ustawy waloryzacyjne, ogranicza się do uregulowania roszczeń płatnych w walucie narodowej, gdy tymczasem wyszczególnione w art. 307 roszczenia są płatne bądźto efektywnie w walucie niemieckiej, bądźto według jej kursu. W tym stanie rzeczy nie może być oczywiście mowy o bezpośredniej stosowalności przepisów polskiego rozporządzenia waloryzacyjnego. Dotyczy to całkiem niewątpliwie roszczeń, które w myśl art. 307 konwencji muszą być zapłacone w efektywnej walucie niemieckiej. Pewne wątpliwości budzi natomiast sytuacja prawna tych wierzytelności, które mogą być w myśl art. 307 konwencji zapłacone w walucie polskiej. Niektórzy autorowie<sup>2)</sup> są zdania, że ta okoliczność uzasadnia stosowalność polskich przepisów waloryzacyjnych. Zapatrywanie to nie wydaje mi się jednak słuszne, a to z następujących powodów. Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na okoliczność, że będące w mowie roszczenia mogą być wprawdzie spłacane w walucie polskiej, jednak tylko według jej kursu w stosunku do waluty niemieckiej, okoliczność, która wskazuje na to, że waluta polska nie ma w tych wypadkach samoistnego znaczenia. Poza tem wchodzi w rachubę, że według brzmienia odnośnych przepisów zapłata „może” być uiszczona w walucie polskiej, to znaczy, że dłużnik jest uprawniony jednak nie ma obowiązku dokonania zapłaty w walucie polskiej. Przytoczone okoliczności wskazują na to, że przedmiotem zobowiązania pozostaje także i w tych wypadkach, w których spłata może być uskuteczniiona w walucie polskiej, jedynie waluta niemiecka. Wierzyciel może domagać się zapłaty jedynie w walucie niemieckiej, natomiast dłużnik może, na podstawie przyznanej mu *facultas alternativa*, zwolnić się z zobowiązania również przez zapłatę w walucie polskiej. W tym stanie rzeczy niema uzasadnienia czynić różnicy między zobowiązaniami płatnymi w efektywnej walucie niemieckiej a zobowiązaniami, które mogą być spłacone według jej kursu w walucie polskiej, i co za tem idzie przyjąć należy co do obu kategorii zobowiązań, że w tych wypadkach, w których podlegają polskiemu ustawodawstwu, przepisy polskiego rozporządzenia waloryzacyjnego nie mają do nich bezpośredniego zastosowania. Nie oznacza to jednak bynajmniej, żeby wspomniane roszczenia były tem samem wykluczone od waloryzacji. Wobec tego, waloryzacja

<sup>2)</sup> Zoll-Hełczyński, Komentarz, str. 69 n., por. Orzecznictwo Sądów polskich 1930 str. 15 n.

jest instytucją znaną ustawodawstwu polskiemu, dopuszczalność jej nie może podlegać wątpliwości, w każdym razie w tych wypadkach, w których waluta zobowiązania uległa, tak jak np. waluta niemiecka, zupełnej dewaluacji. Wymaga tego zasada uczciwego obrotu, która znalazła również wyraz w niemieckim kodeksie cywilnym, obowiązującym na polskim Górnym Śląsku. Zastosowanie jej w konkretnym wypadku nastrocza niewątpliwie pewne trudności. W tym względzie jednak uświadomić sobie należy, że ustawodawstwo waloryzacyjne a w szczególności także interesujące nas w tym związku polskie rozporządzenie waloryzacyjne, jest niejako autentyczną interpretacją zasady uczciwego obrotu w odniesieniu do uregulowanych w niem typowych sytuacji prawnych. W tym stanie rzeczy, nietylko, że niema żadnych przeszkód, ale przeciwnie, zaleca się nawet analogiczne stosowanie przepisów polskiego rozporządzenia waloryzacyjnego także do roszczeń wyszczególnionych w art. 307 konwencji, o ile one oczywiście podlegają wogóle polskiemu ustawodawstwu.

Pozostaje rozważyć, czy i jakie zmiany wprowadził w przedstawionym stanie rzeczy polsko-niemiecki układ waloryzacyjny z 7 lipca 1928. W tym względzie zaznaczyć przedewszystkiem wypada, że wspomniany układ dotyczy niewątpliwie również Górnego Śląska. Wynika to przedewszystkiem z braku wszelkiego ograniczającego postanowienia co do zasięgu mocy obowiązującej układu, ponadto zaś z szeregu jego postanowień, w szczególności w sprawie ziemstw kredytowych, prowincjonalnych kas pożyczkowych i zasiłków wojennych, których brzmienie stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że dotyczą one również i Górnego Śląska. W tym stanie rzeczy powstaje pytanie co do wzajemnego stosunku konwencji genewskiej i układu waloryzacyjnego. Dwie są możliwości. W razie sprzeczności postanowień obu konwencji musiałyby się, w myśl ogólnych zasad, przyznać pierwszeństwo układowi waloryzacyjnemu jako umowie późniejszej. Przy bliższem zastanowieniu okazuje się jednak, że sprzeczność taka nie zachodzi, skąd wniosek, że postanowienia obu konwencji obowiązują równorzędnie. Układ waloryzacyjny nie narusza w szczególności postanowienia art. 307 konwencji genewskiej, który zastrzega płatność niektórych zobowiązań w walucie niemieckiej lub według jej wartości w walucie polskiej. Jak wyżej jednak zaznaczono, postanowienie to straciło swoją aktualność na skutek deprecjacji waluty niemieckiej. Nie przedstawia ono również znaczenia jako kryterjum dla oznaczenia właściwego ustawodawstwa waloryzacyjnego. Z rozważań na innym miejscu wynika mianowicie, że kryterjum decydującem o właściwości ustawodawstwa waloryzacyjnego jest nie waluta, na którą zobowiązanie opie-

wa, tylko ustawodawstwo, któremu ono podlega. Na tem stanowisku stoi niewątpliwie również układ waloryzacyjny, jak tego dowodzą postanowienia art. 6 i nast. w przedmiocie rozgraniczenia mocy obowiązującej ustawodawstwa waloryzacyjnego polskiego i niemieckiego. Postanowienia te uznają, o ile chodzi o waloryzację praw rzeczowych na nieruchomościach, za miarodajne ustawodawstwo państwa, w którym obciążona nieruchomość jest położoną. Co się tyczy zobowiązań, to decyduje o ich waloryzacji ustawodawstwo obowiązujące w miejscu zamieszkania dłużnika w chwili sądowego dochodzenia roszczenia, zaś odnośnie do zobowiązań z tytułu pożyczek publicznych miejsce zamieszkania dłużnika w chwili wejścia w życie układu. Waluta, w której roszczenie jest płatne, jest bez znaczenia dla oznaczenia właściwego ustawodawstwa waloryzacyjnego, zaś okoliczność ta stanowi wyraźne zaprzeczenie teorii walutowej stosowanej przez sądy niemieckie zwłaszcza w odniesieniu do roszczeń wyszczególnionych w art. 307 konwencji genewskiej. Charakterystycznym jest również, że w przeciwieństwie do niemieckiego orzecznictwa, które traktuje naogół miejsce dopełnienia zobowiązania jako kryterjum decydujące o właściwości ustawodawstwa, będące w mowie postanowienia podkreślają wyraźnie, że miejsce dopełnienia, nawet przez strony wyraźnie umówione, jest bez znaczenia a decyduje wyłącznie miejsce zamieszkania dłużnika. Zasada ta pokrywa się z tą, którą uznaliśmy wyżej na podstawie naszych ogólnych rozważań za jedynie racjonalną w wypadkach zmiany suwerenności z tą różnicą, że według układu waloryzacyjnego decyduje miejsce zamieszkania dłużnika nie w chwili zmiany suwerenności, tylko w chwili sądowego dochodzenia roszczenia względnie, o ile chodzi o zobowiązania z tytułu pożyczek publicznych, siedziba dłużnika w chwili wejścia w życie układu. Znaczenie przedstawionych przepisów polega na tem, że stanowią one jednolite normy kolizyjne, które z chwilą wejścia w życie układu będą, obowiązywały, bez względu na dotychczasowe orzecznictwo, zarówno sądy polskie jak i niemieckie. Okoliczność, przed jaki sąd narodowy sprawa zostanie wniesiona, nie będzie odgrywała roli. Jeżeli w myśl przytoczonych kryterjów właściwem okaże się ustawodawstwo waloryzacyjne niemieckie, będzie ono musiało być zastosowane, choćby roszczenie było dochodzone przed sądem polskim i naodwrotń sądy niemieckie będą musiały w analogicznych sytuacjach zastosować przepisy polskiego ustawodawstwa. Stosując przepisy obcego ustawodawstwa; sądy winny je stosować w sposób ustalony ustawami i orzecznictwem narodowem. Byłoby nielojalnem starać się obcym ustawom narzucać swoistą interpretację i starać się w ten sposób przemycić przepisy rodzimego ustawodawstwa. Zasada ta wydaje się tak oczywi-

stą, że dziwnem wydać się musi kwestjonowanie jej słuszności<sup>3</sup>). Dał jej ostatnio wyraz w przekonujący sposób Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej. Powołany do rozstrzygnięcia sporu w przedmiocie pożyczek serbskich zaciągniętych we Francji<sup>4</sup>), Trybunał musiał między innymi zająć stanowisko co do interpretacji ustawodawstwa francuskiego. W związku z tem Trybunał wypowiedział się w następujący sposób: „il ne serait pas conforme à la tache pour laquelle elle (scil. la Cour) a été établie ..... qu'elle dut se livrer elle-même à une interpretation personnelle d'un droit national, sans tenir compte de la jurisprudence, en courant ainsi le risque de se mettre en contradiction avec l' interpretation que la plus haute juridiction nationale aurait sanctionnée....” Zasadę tę powinny sobie przyswoić również i sądy narodowe a to zwłaszcza w wypadkach, gdy na podstawie umów międzynarodowych powołane są do stosowania obcego ustawodawstwa.

<sup>3</sup>) Do tego rezultatu prowadzi tymczasem zapatrywanie Quassowskiego op. c. 2001 n., który kwestjonując tezę bronioną przez Zolla i Hełczyńskiego (komentarz str. 70) oraz przez polskie orzecznictwo (por. Orzecznictwo Sądów polskich 1929, str. 157 n. i 1930, str. 15 n.) według której polskie rozporządzenie waloryzacyjne uważać należy jako poniekąd autentyczną interpretację zasady uczciwego obrotu, daje wyraz zapatrywaniu, że ze stanowiska niemieckiego nie można uznać, aby regulowało ono waloryzację w sposób zgodny z zasadą uczciwego obrotu. W związku z dalszemi wywody te, które zresztą pozostawiają do życzenia pod względem jasności, nie mogą być zrozumiane w inny sposób, jak w ten, że sądy niemieckie, orzekając w sprawach podlegających polskiemu ustawodawstwu, nie są skrępowane zasadami ustalonymi przez polskie orzecznictwo, ale mogą je interpretować w sposób zupełnie samodzielny.

<sup>4</sup>) Publications de la Cour Permanente de Justice Internationale. Serie A — No 20/21 Recueil des arrêts. Leyde 1929, str. 76.